Cena 10 hal.

Nr. 116. Kraków, Niedziela 5. Marca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.

Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8844. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

„Dzień polski".

W Sejmie pruskim toczyły się we środę, a zakończyły głosowaniem we czwartek obrady nad uchwaleniem 100 milionów marek na kolonizacyę wewnętrzną w formie włości rentowych. Celem ustawy jest osiedlanie wysłużonych żołnierzy na roli.

Podstawą tego osiedlania jest ustawa o włościach rentowych z r. 1891. Paragraf 12 jej opiewa, iż władze mogą odrzucić wniosek o utworzenie włości rentowej, jeżeli istnieją wątpliwości natury prawnej, albo faktycznej. Ponieważ do tej pory przepis ten był stosowany w praktyce tak, iż uznawano, że owa wątpliwość faktycznie zachodzi, gdy proszący jest Polakiem, przeto Koło polskie postawiło przy obradach wniosek następujący:

§ 12 ustawy dotyczącej popierania tworzenia dóbr rentowych, z 7. lipca 1891 r. (zbiór praw str. 279) zmienia się w tym sensie, że zdanie 1 ustępu 2-go otrzymuje następujący dodatek:

„Nie należy jednak podnosić takich wątpliwości z powodu wyznania, pochodzenia, mowy ojczystej albo działalności politycznej otrzymującego dział rentowy".

Koło polskie zaznaczyło, że przyjęcie tego wniosku umożliwiłoby Polakom głosowanie za projektem ustawy. W przeciwnym razie musieliby oddać głosy contra.

W komisyi wniosek polski został odrzucony przez większość, złożoną z konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów. W Izbie pełnej przy pierwszem głosowaniu okazał się brak kompletu. Było to we środę. Głosowanie odroczono więc do czwartku. W dniu tym Sejm przyjął projekt ustawy, odrzucając wniosek Polaków.

Przebieg dyskusyi w pełnej Izbie był, według protokołu półurzędowego Biura Wolffa, zamieszczonego przez pisma wielkopolskie, następujący:

Gdy Izba przeszła do sprawozdania komisyi o ustawie o 100 milionach na włości rentowe, Koło polskie przedłożyło wniosek, przytoczony wyżej. Minister rolnictwa bar. Schorlemer zabrał głos i złożył następujące oświadczenie:

Mowa ministra Schorlemera.

Imieniem rządu zgadzam się na zmiany poczynione w komisyi. Nie spodziewałem się już wniosku polskiego, odrzuconego w komisyi. Imieniem rządu oświadczam:

Już w lutym 1915 minister spraw wewnętrznych oświadczył tutaj, że w zupełnem uznaniu dla jednolitości i solidarności całego narodu, podczas wojny, należy poważnie rozważyć, w jaki sposób należy zmienić politykę wewnętrzną, mianowicie wobec pruskich poddanych pochodzenia polskiego, stosownie do zmian warunków. Pozatem minister spraw wewnętrznych oświadczył dawniej: Prusacy polskiego języka niechaj będą pewni, że rząd zajmie się zbadaniem polityki wewnętrznej, dotyczącej polskich interesów, z zupełną objektywnością i przychylnością, którą nakazuje stanowisko Polaków pruskich w tej walce niemieckiej na śmierć i życie. Do tej chwili starczyć musi łagodne zastosowanie istniejących praw. Ustawa niniejsza nie rozróżnia pomiędzy inwalidami polskiego i niemieckiego pochodzenia. Że przytem warować trzeba interesy niemieckich kolonii wobec planowego osiedlenia ze strony polskiej, tego także przedstawiciele partyi polskiej nie powinni zapoznawać.

Niniejsza ustawa niema nic wspólnego z polityką polską, należy przeto kwestyę przyszłej polityki polskiej z obrad wyłączyć. Obywatele języka polskiego są uprawnieni do oczekiwania, iż rząd uwzględni uzasadnione ich życzenia. Ponieważ jednak z drugiej strony wniosek polski dotyczy dziedziny nowej oryentacyi polityki polskiej po wojnie, proszę o odrzucenie wniosku.

Głos Koła polskiego.

Po ministrze Schorlemerze przemówił krótko pos. Zedlitz, wolnokonserwatysta, oświadczając, iż obie partye konserwatywne i narodowi liberałowie odrzucają wniosek polski, gdyż godzą się na oświadczenie rządu i są zdania, że podczas wojny nie trzeba czynić w ustawie żadnych zmian. Następnie zabrał głos przedstawiciel Koła polskiego, poseł X. Styczyński i przemówił w następujące słowa:

Powodem naszego wniosku jest dwudziestoletnia praktyka komisyi generalnej, tolerowana niestety przez wyższy sąd nadziemiański, według której rząd państwowy nie przyznaje nigdy włości rentowych kolonistom Polakom. Paragraf 12 ustawy dotyczącej urządzenia włości rentowych, według którego odrzuca się wniosek, jeżeli przy tworzeniu włości rentowej nasuwają się jakie prawne lub faktyczne wątpliwości, interpretuje komisya generalna od roku 1895 w ten sposób, że faktyczne wątpliwości istnieją w każdym wypadku, gdzie kolonista jest pochodzenia polskiego i do polskiej zalicza się narodowości. Interpretacyi takiej trzeba przeciwstawić jasną regułę, dbającą o to, aby ludności polskiej nie wyłączano z możności korzystania z dobrodziejstw ustawy. To jest celem naszego wniosku.

Pan minister rolnictwa wskazał na to, że Rzesza przygotowuje prawo, które da rannym w wojnie możliwość osiedlania się za pomocą skapitalizowania swej renty wojskowej i oświadczył, że będzie im dana możliwość osiedlania się w swych stronach rodzinnych. Lecz już następne słowa pana ministra, że muszą być chronione interesy kolonii niemieckich wobec planowej kolonizacyi ze strony polskiej czynią przyrzeczenie iluzorycznem. Należy też podkreślić, że minister mówił tylko o rannych w wojnie, a ani słówkiem nie wspomniał o równem traktowaniu ludności polskiej. A ponieważ ustawa dotyczy przyszłości, dlatego pozostaje ona w sprzeczności z zapowiedzianą oryentacyą po wojnie. Wobec takiego odmownego stanowiska rządu i partyi większości zgrzeszylibyśmy wobec naszego obowiązku parlamentarnego, gdybyśmy naszych wątpliwości nie wypowiedzieli. O ile to możliwe, milczeliśmy dotąd w interesie państwa, chociaż całe ustawodawstwo w dalszym ciągu istnieje. Gdy teraz stoi na porządku obrad reforma ustawy o dobrach rentowych, a dotychczasowe jej stosowanie jest oczywistą niesprawiedliwością, nie możemy wobec wyborców naszych wziąć odpowiedzialności za to, żeśmy teraz milczeli i pozwolili się pocieszyć, że może nastąpi nowa oryentacya.

Co do oświadczenia rządu i większości partyi w komisyi, pragnę podkreślić, że frakcya nasza ma uczucie, iż rząd nową oryentacyę w sprawie polskiej traktuje bardziej na seryo, niż partye konserwatywne i partya narodowo-liberalna.

Doświadczenie uczy, że oświadczenia ministeryalne nie dają dostatecznej gwarancyi, iż jakaś ustawa będzie później jednolicie wykonana. Jeśli nowa oryentacya ma mieć wogóle sens, to winna w pierwszym rzędzie porzucić dotychczasową politykę kolonizacyjną, która polegała na zwalczaniu polskości.

Rezolucyę Fuhrmanna, która domaga się, by przeszkodzono w zajętych przez wojsko niemieckie obszarach podbijaniu cen na ziemię w celach spekulacyjnych, odrzucamy. Według referatu w komisyi wydali jenerał-gubernator warszawski i jenerał feldmarszałek Hindenburg rozporządzenie, zakazujące sprzedaży gruntów pod karą więzienia i grzywny. Rezolucya Fuhrmanna ma na celu rozporządzenie jenerał feldmarszałka Hindenburga przedłużyć aż do zawarcia pokoju, by — ciągle według referatu komisyi — przyszłe podwyższenie cen gruntu nie przyniosło korzyści dotychczasowym właścicielom, tylko niemieckim kolonistom. Właśnie to uzasadnienie czyni nam niemożliwem głosowanie za rezolucyą.

Na zakończenie zaznaczył poseł X. Styczyński, że ustawa sama w sobie jest Polakom sympatyczną, lecz względy powyżej zaznaczone zmusiłyby ich do głosowania przeciw, gdyby wniosek polski został odrzucony. Przemówienie X. Styczyńskiego przyjęło Koło polskie oklaskami.

Mowy posłów niemieckich.

Wśród głosów niemieckich znalazły się przemowy reprezentantów wszystkich partyi. Stronnictwo wolnomyślne oświadczyło, że będzie głosowało za wnioskiem polskim. Pos. Grav, imieniem centrum katolickiego, domagał się równouprawnienia dla Polaków. Pos. Braun, socyalista, wygłosił przemówienie, z którego pisma podają następujące ustępy:

„Minister — mówił pos. Braun — oświadczył tylko w sprawie nowej oryentacyi w polityce wewnętrznej, że rząd chce zbadać, o ile są dane dla zmiany dotychczasowej polityki wewnętrznej, a nie chce dać oświadczenia, że wszyscy mają być równouprawnieni. Jest rzeczą szczególną (eigenartig), że rząd chce dopiero zbadać, czy mają być dotychczasowe praktyki zmienione. Jest to obrażającem i poniżającem dla Polaków i dla wyborców socyalistycznych. Oświadczenie to jest tak niepewnym wekslem, że na nim polegać nie można. Rząd nie chce się wiązać niczem, tylko chce mieć furtkę otwartą, by ewentualnie uprawiać stare praktyki.

„Pewne stowarzyszenie parcelacyjne nieprzyjmowało np. kolonistów sprzyjających socyalnej demokracyi. Wniosek Polaków służy zagrodzeniu wszelkiemu nadużyciu. Poparliśmy go wobec tego w komisyi. Spodziewaliśmy się, że rząd stosownie do stosunków obecnych przyjmie go. Minister jednak oświadczył tylko w komisyi, że rząd sprawę zbada. Rząd nie posunął się nawet do przyrzeczenia, że po wojnie nastąpi równouprawnienie zupełne wszystkich obywateli, niezależnie od narodowości i partyi. To jest mniej niż mało (Bardzo słusznie — u socyalistów). Jest to wprost bolesne i uwłaczające obywatelom polskim i socyalistycznym. W roku 70 żołnierze polscy taksamo mężnie walczyli, jak obecnie. Lecz nie uchroniło to obywateli polskich od brutalnej polityki eksterminacyjnej kilkudziesięciu lat. Nie można przeto od Polaków wymagać, aby do przyrzeczenia rządu przywiązywali jakąkolwiek wagę. Największa nieufność jest wskazana. Jeżeli rząd ma zamiar nie dopuścić do nadużyć przy kolonizacyi, to jest obowiązkiem Izby odpowiednie uchwalić prawo. (Bardzo słusznie — u Polaków i socyalistów). Jeżeli minister uważa, że wniosku nie może przyjąć, to trzeba wysnuć konsekwencyę, że nie chce się wiązać prawem, lecz zatrzymać wolną rękę, aby ewentualnie postępować po dawnemu. (Pos. Hoffmann: nietylko ewentualnie!) Jeżeli rząd wniosku przyjąć nie może — to my bez tego wniosku nie możemy przyjąć ustawy. Nie można też, jak to czyni poseł Fuhrmann, liczyć się już z aneksyą terytoryów na wschodzie niby z faktem dokonanym. Przeciw tej ukrytej polityce aneksyjnej protestujemy.

Mowa posła Trąmpczyńskiego.

Członek Koła polskiego, pos. Trąmpczyński, zajął się na wstępie wnioskiem p. Fuhrmanna w sprawie cen ziemi w Królestwie, aby następnie przejść do wniosku Koła. Mówił tak: W komisyi głosowałem za wnioskiem Fuhrmanna. Widzę jednak z drukowanego referatu komisyi, że p. Fuhrmannowi chodziło o to, aby dzisiejsi właściciele ziemscy, przy przyszłem odebraniu im ziemi zbyt wiele pieniędzy jako wynagrodzenie nie dostali. Jak się zdaje, szykuje się już dziś p. Fuhrmann na jakąś nową ustawę o politycznem wywłaszczeniu w krajach zabranych. Zrozumieć więc łatwo, że po takiem umotywowaniu, za wnioskiem jego głosować nie możemy. Zastrzeżenie rządu, skierowane przeciw systematycznemu osadnictwu polskiemu, uważamy za zupełnie niejasne, bo obawiać się trzeba, że już osiedlenie dwóch albo trzech Polaków uważać rząd może za coś systematycznego, ale mamy zaufanie do dzisiejszego rządu, że przynajmniej w najbliższym czasie zastrzeżenia tego nie będzie nadużywał.

Ale i to zastrzeżenie nie wystarczyło stronnictwom większości. Dodały one od siebie dalsze zastrzeżenie, jeszcze niejaśniejsze, zagradzające drogę osiedlaniu się Polaków, o ile to będzie sprzeczne z interesem niemieckiej kolonizacyi. W moich pertraktacyach prywatnych z temi stronnictwami nie otrzymałem żadnej jasnej odpowiedzi, na moje zapytanie, co znaczy owe zastrzeżenie. Mieliśmy prawo przypuszczać, że rząd i stronnictwa większości wobec faktu, że chodzi o usunięcie oczywistej krzywdy, bez dyskusyi i bez rozgłosu wniosek nasz przyjmią.

Ale, gdyby nawet ci panowie chcieli się trzymać zasady, iż ustawy w czasie wojny się nie zmienia, to jednak można się było spodziewać, że przynajmniej tych Polaków, od których się dziś żąda ofiary krwi, zwolnią z pęt praw wyjątkowych. Ale i na to ci panowie nie mogli się zdobyć. Rezultat ten jest pożałowania godny, bo ludność polska wyniesie z tego wrażenie, że wojna przeciwko niej z poręki państwa ma się toczyć dalej.

Głosowanie.

W głosowaniu Izba przyjęła większością pierwsze sześć paragrafów ustawy w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Przy głosowaniu nad wnioskiem Koła Polskiego okazało się, że brak kompletu, więc posiedzenie zostało przerwane i odroczone do dnia następnego. Za wnioskiem polskim głosowali centrowcy, Polacy i wolnomyślni, przeciw konserwatyści i narodowi liberali.

We czwartek, przy powtórnem głosowaniu, wniosek polski został odrzucony. Ponadto wycofany został wniosek p. Fuhrmanna w sprawie cen na ziemię w Królestwie Polskiem. Cała ustawa o włościach rentownych została uchwaloną. Polacy głosowali przeciw.

Głód jako choroba.

Za berlińskiem pismem „Zeitschrift für ärztliche Fortbildung", nr. 2, stronica 563, przytacza „Dziennik Berliński" opis następujący:

Lekarz sztabowy Dr Strauss stwierdził u ludności cywilnej Królestwa Polskiego w okupowanem terytoryum bardzo ciężką chorobę, którą nazywa chorobą głodową. Jest to stan zupełnego wyczerpania połączony z osłabieniem serca i anemią (bezkrwistością). Na całem ciele, na głowie, piersi i nogach występują puchliny, na oczach tworzą się wrzody, wielu pacyentów ślepnie, szerzy się także skorbut. Chorzy są zupełnie apatyczni i, o ile pozostawieni są sami sobie, wymierają. Choroba głodowa występuje u części ludności, która od miesięcy nie jest dostatecznie odżywianą, gdyż dla niej jedyne pożywienie stanowią od tego czasu ziemniaki, w dodatku często zgniłe lub zmarzłe. Ludność ta jest w najwyższym stopniu podatna dla wszystkich masowych zaraz.

„Dziennik berliński" dodaje:

Powyższy fachowo trzeźwy opis niemieckiego lekarza tak jest wymowny w swoich okropnych szczegółach, że chyba nawet najbardziej zatwardziałego samoluba wzruszyć by musiał. Tem większy obowiązek spada na każdego Polaka, żeby nie ustawać w akcyi składkowania na rzecz nieszczęśliwych naszych braci, gdyż ogrom nędzy nietylko się nie zmniejsza, lecz przeciwnie, czem dłużej trwają te warunki wojenne, raczej jeszcze się wzmaga i coraz to nowych i większych wymaga ofiar.

Lichwa żywnościowa zdradą stanu.

Najwstrętniejszym objawem, towarzyszącym wojnie, jest niewątpliwie lichwa żywnościowa. Gdy na froncie, a jak w tej wojnie, na tylu frontach, leje się krew strumieniami, poza temi frontami toczy się wewnętrzna walka między niewalczącą, pracującą ludnością a handlarzami, którzy środki żywności skupili w swoim ręku i ceny ich stale śrubują w górę, ciągnąc w ten sposób z wojny niemoralne zyski. Matki, żony, siostry, dzieci walczących na froncie skutkiem rosnącej wciąż drożyzny wszystkich

„Rokoko" we Włoszech.

III.

Z pomiędzy licznej kolonii cudzoziemców, którzy obok Rafaela Mengsa pracowali w XVIII wieku w Rzymie, wymienia autor na pierwszem miejscu Francuza Ludwika Davida, przedstawiciela w słynnym obrazie „Przysięga Horacyuszów" kierunku neoklasycznego, który zapanował z końcem stulecia w Rzymie, z cechą malarską epoki „Rokoka" niema jednakże nic wspólnego. Dalej charakteryzuje autor po krótce Angielike Kaufmann i p. Vigee le Brun, Wilhelma Tischbeina i Jakóba Asmusa Carstensa, w końcu zaś wspomina jeszcze o Włochu, Wenecyaninie, Gianim Battyście Piranesin, który rylcem popularyzował piękności wiecznego miasta.

Rzeźbę we Włoszech w wieku XVIII reprezentuje Canova, chociaż zostaje on w luźnym związku z właściwą kulturą artystyczną epoki „Rokoka", jedni z krytyków bowiem twierdzą, że uległ on w zupełności prądom klasycznym i powołują się w tym względzie na jego „Perseusza", „Tezeusza zabijającego centaura", posągi Napoleona i Washingtona, inni zaś uważają go za romantyka. Autor nie przychyla się ni do jednego, ani do drugiego zdania, lecz uważa Canovę za samoistnego artystę, ponieważ za romantyka, który całe życie walczył z prądom klasycznym, a w postacie swoje wlał dużo uczucia, i powołuje się w tym względzie, na jego grupę „Adonisa i Wenery", na „Anioła śmierci na grobowcu Klemensa XIII., na jego grupę „Amora i Psyche", tudzież na leżącą postać Pauliny Borghese, jedno z największych arcydzieł, jakie wydała nowożytna rzeźba.

Przedstawienie rozwoju sztuki w tej epoce, uzupełnia autor rozdziałem o kollekcyonerach, i z pośród zbieraczy starożytności, wymienia tam między innymi także Stanisława Poniatowskiego, brata króla Stanisława Augusta, który zebrał 2601 przedmiotów częścią bardzo cennych i sprzedał następnie ten zbiór Anglikowi Sakesowi.

Historya kultury epoki „Rokoka" nie byłaby kompletną, gdyby autor nie był wspomniał w swem dziele o Casanovie, tym typowym awanturniku XVIII wieku. Poświęca mu też osobny rozdział, w którym kreśli jego peregrynacye po całej Europie. Jego przygody w rozmaitych stolicach europejskich, w których na różne zawody bawił, jego szarlatańskie praktyki, jak rzekome cudowne uleczenie senatora Bragadino w Wenecyi, wyzyskiwanie łatwowiernej markizy d'Urfe w Paryżu, którą podejmował się odmłodzić, jego uwięzienie przez inkwizycyę w więzieniu „Piombo" w Wenecyi, tudzież sławną ucieczkę z tego więzienia, w końcu jego pokutę w ostatnich latach życia, na zamku hr. Waldsteina w Dux na Śląsku, gdzie pełnił funkcye bibliotekarza, zajmował się głównie lekturą, ogromnie rozgałęzioną korespondencyą i pisał swe słynne pamiętniki, tudzież inne dzieła, które świadczą o niesłychaenej pamięci tego wyjątkowego rzeczywiście człowieka. Pendant do postaci Casanovy stanowi sylwetka Cagliostra, którego smutny i niedość wyjaśniony koniec, stanowi niejako ciemną plamę na jasnem tle oddychającej wesołością epoki „Rokoka".

Charakterystykę epoki, o której traktuje, uzupełnia autor, tak jak w poprzednich swych dziełach również dziejami papiestwa, które z natury rzeczy pozostają z nią w związku. Ponieważ jednak brak w tej epoce wybitniejszych osobistości między zwierzchnikami Kościoła, przeto dzieje te nie przedstawiają takiego interesu, jak w czasach Odrodzenia i Barokka. Jedyną ważniejszą sprawą o której autor obszerniej teraktuje, było zniesienie zakonu Jezuitów. Ocenianie tej sprawy jednakże, tudzież drastycznych szczegółów, które autor przytacza, mogłoby nastąpić jedynie po gruntownem zbadaniu źródeł do niej się odnoszących, wskutek czego wykracza ono z natury rzeczy po za ramy zwykłego dziennikarskiego sprawozdania.

Historyę kultury XVIII wieku kończy autor rozdziałem o lordzie Byronie. Twórczość Byrona, tego przedstawiciela europejskiego romantyzmu, stoi wprawdzie na wprost przeciwnym biegunie niż kultura artystyczna epoki Rokoka, ponieważ jednakże Byron spędził najpiękniejsze swe lata we Włoszech, bawił kolejno w Wenecyi, Ravennie, Florencyi i Pizie i nawiązał tamże liczne węzły przyjaźni i miłości, przeto można pogodzić się z autorem i zaliczyć „lata włoskie" Byrona poniekąd do kultury Rokoka we Włoszech.

Jak widzimy więc, powyższe pobieżne streszczenie obznajamia nas z treścią omawianego przez nas dzieła, nie może jednakże dać należytego pojęcia o bogactwie szczegółów tamże zawartych, które autor z wielką starannością zebrał i nader umiejętnie zestawił, traktując naprzemian o różnych przejawach kulturalnego życia XVIII wieku, przeplatając jedne drugiemi i jakby z umysłu unikając wszelkiej pedanteryi w układzie, z czego wyniknęła nader barwna, wszystkiemi kolorami tęczy mieniąca się mozaika. Być może, że surowy krytyk, stojący na wyłącznie historycznem stanowisku, znalazłby tu i ówdzie coś do zarzucenia, być może, że w niejednej kwestyi zająłby wręcz przeciwne stanowisko, nie zdołałby jednakże zaprzeczyć, że autor przez nagromadzenie wielkiej obfitości drobnych na pozór faktów, z których się jednakże życie ludzkie a poniekąd i życie społeczeństw składa, przez nader pomysłowe z iście francuską finezyą, posługiwanie się anegdotą, osiągnął to, co przedewszystkiem stanowi zaletę książki traktującej o kulturze, to jest dał nam trafny i wierny koloryt epoki, o której pisze, nadto zaś przez to lekkie, anegdotyczne, wolne od wszelkiej pedanteryi traktowanie przedmiotu, uczynił swe dzieło bardzo zajmującem, tak, że czyta się je bez żadnego znużenia, można powiedzieć jednym tchem. — Wielką także zaletą książki są bardzo udatne podobizny wybitnych osobistości, o których autor w swej książce obszerniej traktuje, tudzież bardzo dobrze dobrane i nader starannie wykonane, nadto zaś we właściwych miejscach umieszczone reprodukcye dzieł sztuki mistrzów, których twórczość charakteryzuje.

Jedno tylko należałoby wyrazić życzenie, to jest aby jego książka tak zajmująca, a może właśnie dlatego że tak zajmująca nie dostała się do rąk naszej młodzieży, bo przedewszystkiem historya kultury, chociaż jest bardzo ważnym czynnikiem wykształcenia, specyalnie odnośnie do wieku XVIII nie nadaje się do obszerniejszego studyum dla młodzieży, następnie ponieważ pewna zmysłowość, przenikająca całe dzieło, to cobyśmy nazwali „odeur de femme", ta cecha kultury XVIII wieku, którą autor może zanadto wyzyskał aby uczynić swe dzieło tak interesującem, mogłaby wpłynąc ujemnie na wrażliwą wyobraźnię młodego pokolenia i skazić ją przedwcześnie, bo jak powiada Musset w „Rolli"

Le coeur d'un homme vierge est un vase profond,
Lorsque la premiere eau qu'on y verse est impure
La mer y passerait sans laver la souillure,
Car l'abime est immense et la tache est au fond.

Dr Z. M.

środków żywności walczyć muszą często z niedostatkiem, ludzie żyjący z pensyi, które pozostają w coraz większej dysproporcyi do wysokości spowodowanych drożyzną nakładów na prowadzenie domu, choćby jak najskromniejsze, wogóle inteligencya zawodowa, odmawiać sobie muszą pożywniejszego pokarmu, o obłożeniu na chleb wcale już nie marzą, skoro go nie mają już czem posmarować, bo masło i smalec stały się dla tych kół przedmiotem zbytku. A już wprost staje się zagadką, jak drobny rzemieślnik i szeroki masy robotników zdołają się jako tako wyżywić w tych warunkach. Anemia ogarnąć musi najszersze koła ludności, co znów oddziałać musi bardzo szkodliwie na młode i najmłodsze pokolenie.

To też w prasie i w parlamentach pełno jest skarg na sztuczne śrubowanie cen wszystkich prawie środków spożywczych, a rządy poszczególnych państw zarządziły cały szereg środków, przeciwdziałających drożyźnie i lichwie żywnościowej, rujnującej siły żywotne ludności. W państwach, w których administracya jest sprężysta i celowo prowadzona, a egzekutywa szybka, stanowcza, a nawet, gdy tego potrzeba, bezwzględna, odnośne zarządzenia rządu i władz wywierają w znacznej mierze skutek i lichwiarze żywnościowi utrudnione mają pole swego antyspołecznego działania; gdzie zaś administracya jest powolna, więcej biurokratyczna, niż przystosowana do wymagań chwili, a egzekutywa powolna i elastyczna, gdzie wymiar kary przychodzi po miesiącach, albo latach, jeżeli wogóle przychodzi, tam prawdziwy raj dla lichwiarzy żywnościowych, tam lekceważą oni sobie wszelkie przepisy, skupują towar u nieświadomych cen targowych ludności i wywożą go chyłkiem przez podstawionych ludzi pod fałszywą firmą za granicę danej prowincyi, lub państwa, przechowują go miesiącami, aby go później sprzedawać po cenach potrójnych i pięciokrotnych, kpiąc sobie z taryf maksymalnych i z zagrożenia kar za ich przekroczenie w wszelakich obwieszczeniach, bo wiedzą, że one pozostaną tylko na papierze, że ręka nieubłaganej w silnej egzekutywy władzy ich nie dosięgnie.

Nie można tego powiedzieć n. p. o Prusach, bo tam wszelkie wykroczenia przeciw przepisom taryf maksymalnych karze się „brevi manu". Na dowód dwa przykłady, które zasługują na naśladowanie we wszystkich państwach.

Do jatki pewnego rzeźnika w Lichtenbergu, przedmieściu Berlina (nawiasowo dodajemy, że przedmieście to liczy 180.000 ludności), przychodzi sędziwa wdowa po urzędniku i żąda pół funta mięsa. Rzeźnik (o tej kategoryi ludzi podczas tej wojny dałoby się wiele powiedzieć!) z właściwą mu uprzejmością odpowiada: „Nie sprzedaję pół funta". Wdowa tłomaczy się, że nie jest zamożna i że więcej jak pół funta nie potrzebuje. Rzeźnik nie zmienia swego zdania i jeszcze obrzuca się na nią. Słyszy to publiczność, znajdująca się w hali i zaprotestowała wobec tego, ale to nie skutkuje. Publiczność sprowadza na to [illegible] funta mięsa [illegible] komisarz, wyprowadza go bez [illegible] z własnej jego jatki i jatkę zamyka [illegible] policyjnej zaprowadzili na [illegible] policyjny, gdzie na jeszcze podyktowano odpowiednią grzywnę. Tego samego dnia pisma berlińskie opisały obszernie cały wypadek, pochwaliły krok policyi i straży ogniowej i dodały, że nie było już rzeźnika, któryby nie sprzedał pół funta mięsa. Dodać tu należy, że rzeźnicy berlińscy nie znają miłego, gdzieindziej tak wydanie praktykowanego zwyczaju, którzy w postaci kości i odpadków, dodawanych do mięsa, z funta robią tylko trzy ćwierci mięsa. Niechby zaś który to poczuł, mógłby być pewny nie tylko szturmu kobiet na jatkę, ale także kary policyjnej. Drugi przykład, jeszcze donioślejszy:

W München-Gladbach w nadreńskiej prowincyi skazany został w trybie doraźnym handlarz kartofli za przekroczenie taryfy maksymalnej na trzy miesiące więzienia i 1500 marek grzywny pieniężnej. Aby jak najszersze koła przekonać o niegodziwości lichwy żywnościowej, sąd procedurowy w Berlinie rozlepił w poczekalniach swego wspaniałego gmachu ogromne plakaty, na których wielkiemi literami obwieścił wyrok sądu w München-Gladbach wraz z motywami wyroku, które dla przykładu warto przytoczyć w dosłownem tłomaczeniu:

„Lichwa wojenna jest podłem, o niskiem poczuciu świadczącem przestępstwem, szczególnie ciężkiego rodzaju. Kto ją popełnia, dopuszcza się zdrady własnego narodu i ojczyzny. Przez niedozwolone podrożenie środków żywnościowych osłabia się fizyczne, a przedewszystkiem także duchowe siły naszego narodu. Przetrzymanie najcięższej wojny, jaką kiedykolwiek jaki naród musiał toczyć, jest przez lichwę żywnościową zagrożone. Odwaga i ochota do walki naszych w polu stojących wojsk może zostać podkopana z troski o żony i dzieci w kraju, wywołanej przez lichwiarzy żywnościowych. Lichwiarz żywnościowy podkopuje podstawy państwa, może zachwiać porządek wewnętrzny kraju. Kto popełnia lichwę żywnościową, jest do pewnego stopnia zdrajcą kraju (eine Art Landesverräter), który jak wróg wewnętrzny z niskiej żądzy zysku napada naród swój z tyłu i to, co nasi żołnierze zdobyli w polu, stawia na kartę. Oskarżony wywiózł tylko w celu, jak dowiedzionym mu wypadku sprzedał kartofle po nadmiernie wysokiej cenie. Ale z tego rodzaju jednostkowych przypadków składa się ogólny objaw lichwy żywnościowej. Dobro naszego ludu i państwa kategorycznie żądają, żeby przeciw niej występowano z użyciem najsurowszych kar."

Tak w München-Gladbach i w Berlinie, a gdzieindziej?..

Fr. Sal. Krysiak.

Ze spraw kościelno-politycznych.

O przyszłe uregulowanie spraw religijnych w Bułgaryi i Turcyi. — Jeszcze w sprawie kard. Merciera.

Według doniesień z Lugano (por. „Köln. Volksztg." (156), „Reichspost" (90): **Die kirchenpolitische Entwickelung auf dem Balkan)** omawiał car Ferdynand z pronuncyuszem wiedeńskim sprawę przyszłego konkordatu Bułgaryi ze Stolicą św. Według postanowień tej, mającej być dopiero po wojnie ogłoszonej ugody, miałaby nawet religia katolicka być uznana za religię państwową (?), (takie chodzą wieści), w każdym razie ma Bułgarya opiekować się sama swymi katolickimi poddanymi, troszczyć się o ich potrzeby duchowe i szkolnictwo. Dalszem następstwem zawarcia konkordatu będzie też ustanowienie stałego poselstwa przy Watykanie; na razie z powodu niemożliwości wysłania do Rzymu posła lub ajenta dyplomatycznego obronę interesów bułgarskich katolików poruczono wiedeńskiej nuncyaturze. Wielu publicystów, którzy w Bułgarach tych „Prusakach Bałkanu" odkryli naraz tyle cnót, uważa przeprowadzenie ugody z Watykanem za pewne — zwłaszcza gdy na czele narodu stoi taki monarcha, jak Ferdynand, który dobrze rozumie co jest potrzebne dla dobra kraju; jak mu na sercu leży szczęście narodu — tak rozumują — okazało się to przed parunastu laty, gdy to jeszcze jako książę zgodnie z pragnieniem ludu i stosownie do brzmienia paragrafu 38 konstytucyi z r. 1879 (o wyznaniu religijnem monarchy i następcy tronu) złożył „na ołtarzu ojczyzny olbrzymą ofiarę", poświęcając nawet szczęście dziecka i narażając się nawet na rozluźnienie związków rodzinnych, jak to sam zaznaczył w Sobranju. Postąpić musiał samodzielnie, bo „tam, gdzie trzeba, nie znalazł zrozumienia potrzeb Bułgaryi"; tam nawet z ubolewaniem mówiono o tem, że wyżej stawiał „racye ludzkiej polityki nad godność chrześcijańskiego sumienia". Tak wiedeńska N. fr. Presse (nr. 8499) która szeroko omawia i osądza po swojemu znane wszystkim wypadki. Entuzyaści z pośród katolików widzą już w bliskiej perspektywie unię kościelną Bułgaryi z Rzymem. Trzeźwo i na zimno ocenia te wszystkie fantastyczne plany korespondent „Salzb. K. Ztg." (nr. 8 Zur religiösen Frage in Bulgarien). Już tak było raz — powiada — w czasie wojny bałkańskiej, mówiono także dużo o bliskiej unii, potem wszystko ucichło. Jak dawniej tak i teraz wchodzą w grę tylko względy polityczne; wprawdzie możliwem jest, że za przykładem kilku osobistości poszłyby zasuggestyonowane liczne masy, ale nawracanie się pod wpływem chwilowych wrażeń (zwłaszcza o ile one mają podkład polityczny) nie jest pożądanem dla kościoła i nawet nie jest trwałem. Nawrócenie bowiem jest dziełem łaski Bożej i usilnej pracy, a nie dziełem polityki. (ibid.). Za przykładem Bułgaryi i Turcya — jak sobie wyobraża „Reichspost" lc. — ureguluje stosunki religijne u siebie, kierując się oczywiście nie tyle względami zasadniczymi, ile raczej motywami państwowo-politycznej natury. W państwie Osmanów faktyczna tolerancya (Ormian wyrzynano — jak wiadomo — nie z powodów religijnych) i wolność [illegible] szczególnych wyznań zostanie [illegible] trwałą. Że zaś katolicy w Turcyi [illegible] tak, jak inne [illegible] i na[illegible] a protektorat francuski i włoski faktycznie upadł, więc z konieczności będą starać się o swego reprezentanta przy Watykanie. I do zawarcia konkordatu przyjdzie na pewno, nawet mimo zrozumiałego zresztą oporu ze strony Włoch i Francyi, gdyż „Stolica apostolska właśnie w tej wojnie światowej okazała, że przekłada interes religijny ponad wszystkie względy polityczne".

* * *

Sprawą kard. Merciera ciągle jeszcze zajmuje się prasa państw centralnych i czwórporozumienia. Według niektórych dzienników („Secolo") kardynał zadowolony był bardzo ze swego pobytu w Rzymie i wyników rozmowy z Ojcem św., według innych relacyj akcya jego zakończyła się zupełnem fiaskiem. Ojciec św. bowiem nie przyjął listu biskupów belgijskich w sprawie „nadużyć niemieckich w Belgii", zgromił nawet ich za ten czyn przeciwny miłości bliźniego. Kard. Mercier nie otrzymał też i takich wyjaśnień, któreby mogły usunąć nieufność katolików francuskich i belgijskich do Benedykta XV. Artykuły niektóre o pobycie Merciera w Rzymie i jego spotkaniu się z Briandem noszą jakby znamię zamówionej roboty, a oburzenie ich zakrawa wprost na obłudę. Jedna np. gazeta przytoczyła korespondencyę z Lugano o rzekomej podburzającej mowie Merciera we Florencyi; tyle tam nieprawdopodobieństw, że ma się wrażenie, iż wszystko to wymyślone przez kogoś i puszczone w obieg w tym celu, by uprzedzić władze jeszcze bardziej do wracającego z Rzymu kardynała, sprowadzić zaostrzenie konfliktu i tak przygotować opinię na ewentualną katastrofę. Nie brak i zdań o tej sprawie, które podyktowała chyba chęć złośliwa wciągnięcia papieża za wszelką cenę w te aferę. Taka np. „N Zür. Ztg" (265 „Kardinal Mercier und Aristide Briand") twierdzi, że spotkanie się kardynała z Briandem nastąpiło z wiedzą i zgodą Watykanu. Przez ten „meisterstück" dyplomatyczny chciał papież osiągnąć podwójny cel: okazać sympatyę dla czwórporozumienia i nawiązać oficyalne stosunki z Francyą, co jest nawet pragnieniem Poincarego i Brianda. Z ubolewaniem zaznaczyć należy, że poważna zresztą lipska „Allgem. Evang. luther. K. Ztg" (nr 8, str. 190: „Kleine Mitteilungen Belgien") nie wahała się omawiając sprawę Merciera, użyć takiego zwrotu: „Cóż powie rząd niemiecki o tym drugim Wetterle?". Porównanie stanowczo obraźliwe, dziwna rzecz jak też można człowieka jak kardynał stawiać na równie z Wetterlem? Zapomniano widocznie w redakcyi lipskiej gazety kościelnej, że X. Wetterle Francuz z przekonania, jest faktycznie poddanym niemieckim, był posłem z Alzacyi, że wyparłszy się swej niemieckiej ojczyzny, zbiegł do Francyi i tam, jak donosiły dzienniki Rzeszy, działał na szkodę Niemiec; a kardynał Mercier jest przecież obywatelem i poddanym belgijskim, najwyższym dostojnikiem duchownym kraju i nie jest uciekinierem ani zdrajcą, lecz synem miłującym po swojemu (kiedyś sprawiedliwa krytyka osądzi jego postępowanie) swą ojczyznę dotkniętą ciężko wypadkami wojennymi.

Peem.

MYŚLI.

Polakiem trudniej być, niż obywatelem świata.
(Weyssenhoff: „Hetman" 123).

Wojenna kasa pożyczkowa.

Wprowadzona w życie rozporządzeniem cesarskiem z dnia 19 września 1914 Wojenna Kasa Pożyczkowa rozpoczęła dnia 12 października tegoż roku swoją działalność otwarciem zastępstwa w Wiedniu — a następnie i w innych 34 miejscowościach — w Krakowie dnia 5 listopada 1914 roku.

Jak potrzebny okazał się ten instytut dla szerokich warstw społeczeństwa, najlepiej da się to ocenić z cyfr, wyjętych z ogłoszonego świeżo sprawozdania, pierwszego od czasu jej założenia.

Od dnia więc 12 października 1914 do 31 grudnia 1915 roku udzielono pożyczek na kwotę 168,321.370 K, z tego spłacono 62,953.985 K; stan więc z końcem roku 1915 przedstawiał się w wierzytelnościach kasy w kwocie 105,367.385 K. Z tego przypada: na zastaw papierów wartościowych 96,821.025 K; na zastaw książeczek kas oszczędności 528.720 K, towarów 943.560 K, wierzytelności hipotecznych 7,074.080 K.

Oprócz lombardu na papiery wartościowe ważnym działem dla Galicyi i Bukowiny było przyjmowanie w zastaw książeczek wkładkowych Kas oszczędności. Od 10 listopada 1914 po koniec roku 1915 udzieliła Wojenna Kasa Pożyczkowa pożyczek na książeczki wkładkowe 38 kas oszczędności, w czem znajduje się 31 galicyjskich kas oszczędności, czyli 81.51%. Cyfra ta sama przez się mówi, jak zbawienną była Wojenna Kasa Pożyczkowa dla uchodźców, posiadających książeczki Kas oszczędności galicyjskch, a pozbawionych nieraz wszelkich środków pieniężnych.

Największy ruch wykazuje zastępstwo w Wiedniu, na drugiem miejscu zastępstwo w Pradze. W Galicyi — jako na terenie po części wojennym — znajdują się dotąd trzy zastępstwa, a mianowicie w Krakowie, we Lwowie i w Przemyślu, z których największy ruch wykazuje zastępstwo w Krakowie.

I tak to ostatnie udzieliło pożyczek do dnia 29 lutego br. na kwotę ogólną 2,229.130 K; z tego spłacono 421.190 K, a zatem w wierzytelnościach z dniem 29 lutego 1916 spoczywa 1,807.940 K. Z tego przypada: na zastaw papierów wartościowych 641.990 K, na zastaw książeczek wkładkowych kas oszczędności 84.650 K, na zastaw wierzytelności hipotecznych 1,081.300 K.

Wojenna kasa pożyczkowa jest instytucyą państwową, prowadzoną przez organa Banku austryacko-węgierskiego, którym dodani są zastępcy rządu. Na czele dyrekcyi we Wiedniu stoi Dr Manswet Kosel, b. minister finansów; zastępcą jego jest p. Jan Freyer, centralny inspektor banku austro-węgierskiego. Zastępstwo w Krakowie prowadzonem jest przez p. Kazimierza Bigo, naczelnika krakowskiej filii Banku austro-węgierskiego i przez jego zastępcę p. Jana Koziela; zastępcami rządu są sekretarz prokuratoryi skarbu Dr Stanisław Gołąb, zastępcą tegoż zaś Dr Alfred Kraus.

Na głodnych w Warszawie.

Maryanowie Godlewscy 5 i 6-ta rata kor 200; Dr. Stanisław Ćwikowski adw. w N. Sączu kor. 50; N. N. kor. 72 h. 15; Prof. Dziewoński kor. 10; Antoni Sucheni kor. 5; Leszek S. kor. 1 h. 60: H. M. kor. 20: E. M. D. kor. 5; F. M. kor 10; X. Władysław Szymanek kor. 10; Marya Franczyk, Justyna Dudzina: Marya Franczykowa i Rozalia Franczyk kor. 9; M. Duninowa kor. 20; Dziatwa szkolna z Klębkowa i Wojkowa kor. 3 h. 78: Tow. gimn. „Sokół" w Dziedzicach, jako czysty dochód z dwóch przedstawień amatorskich odegranych w styczniu i lutym b. r. kor. 294 h. 30; Personal c. k. Sekcyi konserwacyi kolei półn. w Wadowicach wraz z robotnikami kor. 50.

Razem	760 kor.	83 h.
Do dnia dzisiejszego	142 603 „	76 „
Ogółem	**143.364 kor.**	**59 h.**

Na marginesie wojny.

W ostatnim numerze „Piasta" zamieścił X. Cz. Z. interesujący artykulik o tem, co powinno być w nowym domu chłopskim:

Trzeba nam dom chłopski odnowić!

Pierwszym znakiem odnowienia domowego ma być gazeta. W każdym domu chłopskim musi być gazeta, albo ten dom wkrótce przejdzie w obce ręce przez głupotę swego właściciela. Koronę na ćwierćrocze każdy chłop musi znaleźć, aby przedpłacił swoją gazetę. Nie brak pieniędzy stoi tu na przeszkodzie, ale pewna opieszałość duchowa i nizki poziom poczucia obywatelskiego.

Drugim znakiem odnowienia domowego ma być książka. Oprócz modlitewnika każdy chłop powinien mieć u siebie biblię i katechizm, książkę o wychowaniu i gospodarstwie, historyę i literaturę polską i poradnik lekarski. Taki chłop potem będzie usilnie pracował, aby we wsi była czytelnia i biblioteka, z którejby mógł brać do czytania w domu inne pouczające książki. Oświata wiejska zmieni potem dom i obejście gospodarskie, wieś i jej otoczenie.

Trzecim znakiem odnowienia domowego ma być zeszyt. Każdy chłop winien prowadzić dokładnie rachunki gospodarskie, aby wiedział, ile kosztuje go uprawa pola, chów bydła, utrzymanie domu; a więc opał, światło, pranie, ubranie. Kto takich rachunków nie pisze, nigdy w nie nie wierzy, ale kto je robi, ten może wiedzieć, jak swoje dochody i rozchody uregulować, aby nie ubywało. Oprócz zeszytu z rachunkami każdy chłop powinien mieć książeczkę udziałową sklepu, kasy, Kółka czy spółki. Dom chłopski, który powiąże się takiemi nićmi czy drutami z czytelnią, kasą, Kółkiem, musi być tak silny i zdrowy, jak ciało, które ma tęgi dopływ krwi przez liczne żyły. Czem są węgły w budynku, czem żyły w ciele, tem są związki zawodowe i kulturalne dla domu chłopskiego.

Te trzy znaki: gazeta, książka i zeszyt mają dziś światowe znaczenie i kto je u siebie ma, ten daje dowód, że stoi na wysokości światowej kultury, że już nie jest zacofanym zachowawcą, ale światłym postępowcem. Taki lud choćby najbardziej spóźniony i zaniedbany, prędko się podniesie, inne szczęśliwsze narody prześcignie i nietylko granic swoich nie uszczupli, ale ojczyznę swoją rozszerzy.

Dom rodzinny jest gniazdem, z którego dla narodu wychodzą obywatele — jaki dom, taka ojczyzna; jeżeli dom chłopski mocny, to zeń wyjdą sami tędzy obywatele, którzy budować będą gmach ojczyzny swojej zwarty, twardy, trwały. Polska straciła swoje twierdze — dziś jej ostoją jest chłopski dom, czy na Syberyi, czy w Ameryce; jeżeli ten dom brzmi polską mową, bo w nim polska gazeta, książka, zeszyt, to tam polskość się szerzy i trwa, ale gdy tam zapominają ojczystego słowa wśród obcego otoczenia, to polskość się kurczy zwolna i ginie.

MARYA KONOPNICKA.

Hołd Królowej Jadwidze).*

Na grób twój pójdziem i na miejsce Boże,
Z którego dzwon dziś chwałę twą ogłasza.
O, zapal w sercach naszych nowe zorze,
O, daj nam światło, co moc starą zmorze,
— Królowo nasza!

Zapłomień zimne piersi iskrą ducha!
Oczyść nam usta węglem Izajasza!
Gdzie nędza cierpi, gdzie siedzi noc głucha,
Miłość z serc naszych niech ogniem wybucha,
— Królowo nasza!

Pokaż nam drogę do bratnich dusz ludu,
Gdzie chaty ciemne, gdzie mroczne poddasza!
Daj czołom naszym najświętszy chrzest trudu,
I tęczą swego opromień go cudu,
— Królowo nasza!

Daj zgodę myśli, i jedność daj czynu,
Daj karność — niech się chów twój nie rozprasza!
O, rozpal wpośród niewiast polskich gminu
Żar pożądania zasługi wawrzynu,
— Królowo nasza!

Daj ziemi służyć! Daj bronić nam ziemi,
Gdy ją dłoń wrogom przedawa judasza,
Razem z prochami ojców — razem z temi
Piastowych kmieci strzechami siwemi,
— Królowo nasza!

Daj stać niewieścim duchom w tej świątyni,
Co dziś cześć twoją skróś wieków roznasza,
I niech się światło nad nami uczyni,
O, pierwsza chramu tego hospodyni,
— Królowo nasza!

Zwiąż nas imieniem twojem w zwarte roty!
Daj męstwo! niech nas walka nie przestrasza!
Daj zburzyć twierdze krzywd, nędzy, ciemnoty!
Rozwiń nad nami proporzec Twój złoty,
— Hetmanko nasza!

*) Zbiorowe wydanie w oprac. J. Czubka. — Gebethner i Wolff. 1916.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę św. Gerazyna pustelnika. — Jutro w poniedziałek SS. Felicyty, Wiktora i Kolety.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 14, zachód przypada o godz. 5 min. 30; długość dnia godz. 11 min. 16.

Kraków, 5. marca 1916.

Sprawa ochrony ziemi przenika wszystkie sfery, mobilizując do wspólnej pracy wielkiego i małego rolnika, przygotuje zastępy posiadaczy ziemi z proletaryatu miejskiego, z ludności wiejskiej bezrolnej, która z pracy rąk dążyć będzie do zakupna własnego zagonu. Przed ludnością miejską stoi wielkie zadanie do spełnienia — obrona naszego stanu posiadania w miastach, wzmocnienie i zagwarantowanie ich polskości. Przykładem dla nas powinna być praca przewódców żydowskich p. p. Dr Grossa, Dr Landaua i Bazesa, których działalność w ostatnich latach jak nam mówią cyfry wykazów hipotecznych, przyniosła tak obfite skutki.

Nauczyć możemy się od nich pracy, dla osiągnięcia wykniętego celu, jakim jest szalony rozwój stanu posiadania, gdzie bez rozgłosu wykupuje się wszystko co tylko jest na sprzedaż, po cenach nizkich, bo w drodze licytacyi, na które zawsze mają w pogotowiu potrzebne fundusze i zorganizowaną czynność, aby wszystko czemu grozi przymusowa sprzedaż, mogło przejść przez ich alembik. Aczkolwiek wśród przewódców istnieją różnice polityczne, a nawet od czasu do czasu na zewnątrz wyniknie cicha ich walka, to jednak gdy chodzi o wspólny cel, wszyscy idą zgodnie, uchwalają w bankach i banczkach odpowiednie kredyty, aby akcya postępowała sprawnie.

Dają oni nam przykład solidarności, jaka powinna panować w organizacyach gospodarczych i w Towarzystwie właścicieli realności, a we wielu wypadkach, gdzie chodzi o wspólny interes własności realnej, musi przyjść z nim do porozumienia dla podjęcia jednolitej akcyi u władz centralnych. Jest zatem miejsce w Krakowie na dwa towarzystwa reprezentujące własność realną, których prezydya powinne się ze sobą porozumiewać we wszystkich sprawach. Powinniśmy znaleść jednak wśród właścicieli realności swojego Grossa, któryby tak jak przewódca niezawisłych żydów, mógł równie sprawnie jak on, kierować akcyą, powinniśmy znaleść wśród siebie tak energiczne osobistości, jak p. p. Bazesa i Dr Landaua, którzyby pełniąc zaszczytne misye w instytucyach finansowych i gospodarczych, tak działali dla swego społeczeństwa jak działają oni.

Powinniśmy zachęcić naszych kapitalistów do wykupna zagrożonych domów i wyjaśnić im że to jest nie tylko obowiązkiem narodowym, lecz wcale niezłym interesem. Że po wojnie własność realna przez kilkuletni zastój budowlany podniesie się w cenie, że przyłączone ziemie Królestwa ożywią handel w mieście, wpłyną na rozwój miasta. Musimy tylko przetrwać chwile przełomu i utrzymać stan posiadania w rękach, aby dać możność zabliźnienia ran, co przyniesie czas i szczęśliwsze powojenne konjunktury.

Nie pomogą deklamacye wypowiadane na temat ochrony ziemi i stanu posiadania w miastach, ani sążniste artykuły przebrzmiewające bez echa, którem powinien być czyn. Jako czyn uważamy podjęcie samoobrony, wytworzenia kooperatywy finansowej, a starania p. Dr Strzyżowskiego są linią wytyczną, którą nam dążyć należy.

Z miasta

Dla głodnych w Warszawie przesłał K. B. K. za pośrednictwem Banku krajowego kwotę 120.000 marek. Cała ta kwota stanowi rezultat datków i składek, które wpłynęły do K. B. K. na rzecz głodnych w Warszawie, prócz tego składek zebranych przez Komitet pań pod nazwą „Kraków—Warszawie" oraz składek zebranych przez Redakcyę „Głosu Narodu". Cała kwota została wysłana na ręce księcia Zdzisława Lubomirskiego, prezydenta miasta Warszawy.

Budowa kościoła w Dębnikach. Wczoraj odbyła się w biurze prezydenta Dra Leo konferencya członków prezydyum miasta z Księciem-Biskupem Sapiehą i prałatem X. Krupińskim w sprawie przyspieszenia budowy kościoła parafialnego w Dębnikach.

Jak wiadomo, w maju 1914 r. Rada miejska uchwaliła odstąpić bezpłatnie potrzebny pod budowę kościoła grunt i przyczynić się do kosztów budowy kwotą 100.000 koron. — Obecnie idzie o przyspieszenie tej budowy, względnie gdyby to się nie dało teraz przeprowadzić, o wprowadzenie pewnego rodzaju prowizoryum koniecznego dla codziennych potrzeb duszpasterskich parafian tamtejszej dzielnicy.

Na wczorajszej konferencyi sprawę tę wyczerpująco omówiono tak, żerzecz sama postąpiła znacznie naprzód i jest wszelka nadzieja, że jeszcze w bieżącym roku budowa się rozpocznie.

Restauracya Sukienic. Poruszona przed kilkoma miesiącami sprawa koniecznej potrzeby restauracyi gmachu Sukienic w szczególności wymiany drewnianej konstrukcyi dachu na żelazną, zbliża się wreszcie do pomyślnego załatwienia. Budownictwo miejskie pod kierownictwem star. radcy architekta p. Zawiejskiego sporządza obecnie plany restauracyi, które w krótkim czasie będą gotowe. Równocześnie od strony ulicy Szewskiej rozpoczęto stawiać rusztowania. Roboty mają się rozpocząć z nastaniem cieplejszej pory. Restauracya obejmie zupełną wymianę konstrukcyi dachowej. Obecna drewniana, która jest wadliwą i nadpsutą, a ponadto zasadniczo dla gmachu mieszczącego muzeum, nieodpowiednią, będzie usuniętą a zastąpiona przez konstrukcyę żelazną. Przytem przeprowadzone będą ulepszenia w oświetleniu sal, które obecnie również nie jest idealne, oraz restauracya uszkodzonych części fasady. W ten sposób przyprowadzony do porządku gmach Sukiennic stanie się nietylko jedną z najpiękniejszych ozdób naszego miasta, ale również godnym przybytkiem polskiej sztuki.

Prezydent Dr Leo wyjechał na kilka dni do Wiednia na posiedzenia komisyj gospodarczych Koła polskiego, oraz w sprawach miejskich.

Zniszczone wojną pomniki sztuki w Polsce. Dziś, w niedzielę 5. marca wygłosi konserwator krajowy Dr Tadeusz Szydłowski trzeci i ostatni z zapowiedzianych pod powyższym tytułem odczytów. Prelegent przedstawi rozkwit sztuki kościelnej u nas w epoce baroku i rozliczne szkody, jakie w tej dziedzinie wyrządziła obecna wojna. Spłonięcie lub uszkodzenie całego szeregu wiejskich malowniczych kościółków drewnianych stanowi tu stratę zabytkową dotkliwą, gdyż piękne te kościółki coraz większą są rzadkością. Dalej zarysuje prelegent obraz zniszczenia dworów polskich i miasteczek i zagładę wielu charakterystycznych przykładów naszego budownictwa. Uwzględnione również zostaną pełne wdzięku cerkiewki drewniane Galicyi wschodniej. — Wykład będzie ilustrowany licznymi obrazami świetlnymi z uszkodzonych budowli zabytkowych z nad linii Dunajca i Sanu, z drewnianych kościółków i cerkwi, oraz staropolskich dworków na Podkarpaciu, wreszcie pomników architektury z Jędrzejowa, Wysokiego Koła, Sieciechowa, Świętego Krzyża i innych miejscowości Królestwa. — Wykład odbędzie się w sali Kopernika (Collegium Novum, II. p.) o godz. 6-tej po południu. Dochód z odczytów obróci Towarzystwo opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury na ochronę pomników sztuki w Królestwie Polskiem.

Z Komisyi historyi sztuki. Na ostatniem posiedzeniu Komisyi historyi sztuki w Polsce po referacie Dra Szydłowskiego o zniszczonych pomnikach sztuki Doc. Uniw. Dr Julian Pagaczewski przedłożył reprodukcye projektu dekoracyi salonu dla nieokreślonej bliżej ks. Czartoryskiej, które znajdują się w „Oeuvre" Meissoniera. Referent przypuszcza, że J. A. Meissonier († 1750) wykonał je dla ks. Augustowej Czartoryskiej, żony wojewody ruskiego, około r. 1735, więc mniej więcej współcześnie z projektem gabinetu dla Franciszka Bielińskiego marszałka wiel. kor. — Projekty te, świadczące o bezpośrednich stosunkach Polski z Francyą na polu sztuki w pierwszej połowie XVIII wieku, zasługują na specyalne opracowanie.

Egzaminatorowie na wydziale lekarskim Un. J. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister oświaty zamianował następujących funkcyonaryuszy dla medycznych i farmaceutycznych rygorozów i egzaminów na r. 1915/16 w uniwersytecie krakowskim: Komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego Dra Waleryana Momidłowskiego, jego zastępcą emer. kraj. inspektora sanit. dra Mieczysława Kramarzyńskiego. Koegzaminatorami przy 2-giem rygorozum profesorów, Dra Józefa Łatkowskiego, przy 3-ciem prof. Dra Przemysława Pieniążka, Dra Franciszka Krzyształowicza i prymaryusza Dra Kazimierza Rutkowskiego. Egzaminatorami z fizyki będą profesorowie Dr Maryan Smoluchowski, z botaniki Dr Maryan Raciborski, z chemii ogólnej prof. Dr Karol Dziewoński, z chemii ogólnej i farmakognozyi profesorowie Dr Karol Dziewoński i Dr Leon Marchlewski, z farmakognozyi prof. Dr Józef Łazarski, egzaminatorami gośćmi magister farmacyi Karol Łuczko z Podgórza i magister farmacyi Franciszek Mikucki z Krakowa. Komisarzem rządowym będzie Dr Momidłowski, jego zastępcą Dr Krzyształowicz.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. W ostatnich dniach sprzedano na obecnej wystawie następujące dzieła sztuki: Augustynowicza Aleksandra „Główkę", Axentowicza Teodora „Wiatr jesienny", Błockiego Włodzimierza „Rwący potok", Małachowskiego Jaxa Sotera „Ul. Mikołajską", „Ul. św. Tomasza", „Faraglio", „Porto Tragara", Stachiewicza Piotra „Krakowiankę", Stroynowskiego

Leonarda „Ulicę Karmelicką". — Wystawa loteryi artystycznej bywa licznie zwiedzaną i potrwa do 12 włącznie poczem nastąpi otwarcie wystawy Legionów.

Przykład godny naśladowania. Młodzież gimnazyum św. Anny w Krakowie urządza w dniu dzisiejszym dla uczniów zakładu i ich rodziców „Wieczór Trzech Wieszczów", z którego dochód przeznaczono na cele K. B. K.

Ceny maksymalne spirytusu denaturowanego. Od dnia 4 bm. wchodzą w życie ceny maksymalne spirytusu denaturowanego, służącego do gotowania i celów przemysłowych. Cena spirytusu przy drobnej sprzedaży tj. od 25 litrów w dół wynosi 1.26 kor. za 1 litr o 90 prc. zawartości alkoholu. Drobni handlarze spirytusu, obowiązani są najnowsze rozporządzenie o cenach spirytusu umieścić w swych lokalach sprzedaży w miejscu dostępnem dla publiczności i wpadającem w oczy. Za przekroczenie ceny karani będą handlarze grzywnami do 5000 K lub aresztem do 6 miesięcy.

Kradzież orderu. W jednym z krakowskich pensyonatów niewyśledzony dotychczas sprawca skradł wczoraj radcy dworu Drowi G. gwiazdę do orderu komandorskiego Franciszka Józefa, oraz złoty łańcuszek z miniaturami tego orderu. Za sprawcą kradzieży śledzi policya.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Egzaminy prawno-historyczne w Uniwersytecie lwowskim. Według obowiązujących przepisów egzaminy prawno-historyczne odbywają się zbiorowo w trzech terminach w ciągu roku, tj. w terminie wiosennym (po Wielkiejnocy) lipcowym i październikowym. Ponieważ stosunki wyjątkowe, wywołane przerwaniem działalności uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym, tudzież dłuższem zamknięciem Lwowa dla uchodźców, obecnie już ustały, przeto komisya egzaminacyjna nie będzie odtąd dopuszczała wyjątków, od tej zasady, zaczem zwraca uwagę interesowanych pp. słuchaczy, ażeby wczas wnosili podania o dopuszczenie do egzaminu prawno-historycznego w jednym z wyż wymienionych terminów, pojedynczo bowiem w innych terminach nie będą dopuszczani do tegą egzaminu.

Ze Szczawnicy donoszą do „Ludu katol.": Poprzedni sezon bardzo mało kuracyuszy sprowadził, pusto było w sezonie, pusto i w zimie. Od czasu do czasu odjazd rekrutów, lament i znów spokój. Starostwo zakazało mielenia jęczmienia, a żyta i pszenicy też nie zmielemy, bo go tu wogóle nie ma. W innych gminach na Podhalu też pewnie nie inaczej. Niektóre gospodynie przy sprzedaży mąki w sklepie kółka rolniczego biorą na swe kartki mąkę dla żydów, którym dzięki takim posługaczkom nigdy mąki nie braknie. Szczęście, że nie wiele takich.

Na zaproszenie X. proboszcza, miał Dr Gabryszewski w Krościenku dwa wykłady: o chorobach zakaźnych i alkoholiźmie. Za bezinteresowną pracę dla dobra ludu należy się Dr Gabryszewskiemu szczere uznanie. Szanowna wódeczka ma i u nas swych wielbicieli. To też zasługuje na uwagę myśl Dra Gabryszewskiego o Domu Ludowym, któryby skupiał naszych gazdów. Miejmy nadzieję, że przy dobrych chęciach dom taki powstanie, do czego X. proboszcz z pewnością starań dołoży. — „Związek Niewiast katolickich" z niestrudzoną p. Baltarowicz na czele, na dwutygodniowych zebraniach daje naszym gosposiom wiele pożytecznych i mądrych rad, i w ten sposób dąży do uświadomienia polskich niewiast.

Z Jaworzna. (Kor. wł.) Dnia 28. lutego odbyło się w Jaworznie poświęcenie i otwarcie schroniska dla sierót pozbawionych wszelkiej opieki. Jak w każdej miejscowości fabrycznej, tak i tutaj wiele jest dzieci, które straciwszy ojca lub matkę, a bardzo często jedno i drugie, pozostają nagle bez dachu nad głową, kawałka chleba i opieki, zdane na łaskę i miłosierdzie ludzi. Liczba tych nieszczęśliwych sierót urosła w czasie wojny do tego stopnia, że na każdym prawie kroku można widzieć gromadki nieletnich włóczęgów. Dziekan X. Stefan Skoczyński, proboszcz tutejszej parafii, patrząc na ich smutną dolę i zastraszające skutki takiego życia powziął myśl założenia schroniska, gdzieby te biedne sieroty mogły znaleźć przytułek, trochę cieplej strawy i współczujące serce. Mimo braku środków i piętrzących się trudności udało się Mu pozyskać dla swej myśli poparcie tutejszej gminy i wiele innych wpływowych osób. Od dnia dzisiejszego 18 dzieci mieszka wspólnie pod dozorem oddanych im całem sercem opiekunek, mając utrzymanie, opiekę i odpowiednie wiekowi zajęcie.

Przeciw denuncyantom. Komenda obwodowa w Opatowie ogłosiła dnia 15 z. m. ostrzeżenie w sprawie denuncyacyj, jakie się często na terenie okupacyjnym zdarzają. „Pewne elementy — czytamy w tem ostrzeżeniu — wyzyskują niejasność położenia i oczerniają przed władzami konkurentów, lub niemiłe sobie osoby. Kto przy pomocy anonimu chce wprowadzić w błąd władzę, dopuszcza się zbrodni oszczerstwa i będzie, jak każdy denuncyant, który wnosi zdolne doniesienie bez należytego uzasadnienia, karany z całą surowością i pociągnięty do sądowej odpowiedzialności. Anonimowe doniesienia będą uważane, jako bezsensowne denuncyacye i w żadnym wypadku nie będą urzędowo traktowane". Komendant obwodu ostrzega w końcu ludność przed tym niemoralnym procederem i grozi surowemi karami denuncyantom.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej założyło w lutym br bezpłatne czytelnie ludowe: W Strzelcach Wielkich (Brzesko) w Rabie Wyżnej (Myślenice), w Strzegocicach (Pilzno), w Nowym Targu, w Szynwałdzie (Tarnów), w Kurlętce (Wieliczka); zaś uzupełniło i zreorganizowało biblioteczki w następujących miejscowościach: Gierczyce (Bochnia), Orzechówka (Brzozów), Alwernia Brodła (Chrzanów), Borki, Olesno (Dąbrowa), Leżajsk (Łańcut), Buków, Krzęcin, Zbydniowice (Podgórze) Brzozowa, Skrzyszów (Tarnów), Barwałd Górny, Brzezinka, Chocznia, Głębowiec, Lanckorona, Stryszów, Targanice (Wadowice), Kwapinka, Lipnik, Rzeszotary (Wieliczka), Krzyżowa, Rajcza, Sporysz, Wieprz (Żywiec). Na ten cel rozesłało Towarzystwo 1110 książek wartości 1212 koron. Zarząd Towarzystwa uprasza PT. Kierowników czytelń o zgłaszanie w Gminach szkód wyrządzonych czytelniom przez wojnę, a członków o nadsyłanie wkładek.

Odczyt. Dr Wojciech Gielecki wygłosi 7 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu sodalicyjnym przy ul. Szewskiej 5 odczyt pt. „O głównych zagadnieniach poglądu na świat" (Treść i ocena pracy X. Klimkego: Die Hauptprobleme der Weltanschauung).

Sklep Ligi Kobiet N. K. N. przeniesiony od 1 marca do domu przy ul. Wiślnej 4, ma na składzie artystyczne medale duże i małe Ks. Biskupa Bandurskiego, Piłsudskiego, Hallera i Zielińskiego. Różne odznaki i wydawnictwa N. K. N., antologię poezyi polskiej z roku wielkiej wojny p. t.: „Polska pieśń wojenna", „Państwa centralne", „Rosya a Polska" Kulczyckiego, „Polska a Rosya w pieśni" biskupa Bandurskiego. Albumy Legionów, piękne kolorowe wyrwanki żołnierzy Legionistów; listy strat i najnowsze serye kart z placu boju.

Mianowanie. Minister rolnictwa zamianował w stanie prawniczo administracyjnych urzędników dyrekcyi domen i lasów sekretarza administracyjnego Dra Dominika Zbrożka radcą administracyjnym.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu".

Na zakład w Pawlikowicach: X. Franciszek Dygoń (Krzemienica) 15 K.

Na święta Wielkanocne dla żołnierzy Polaków w polu: Marya Wasilewska 4 K.

Na święta Wielkanocne dla Legionistów: Sylwia Rouquand naucz. języka francuskiego 1 K.

Na K. B. K.: Dr Stanisław Ćwikowski adwokat w Nowym Sączu (na zwalczanie epidemii w kraju) 50 K; N. N. 2 K; M. G. 1 K; Z okazyi poświęcenia firmy pp. T. W. 30 K; Uczenice trzech klas szkoły wydz. żeńskiej im. Konarskiego, na Kolumny sanitarne K. B. K. 37 K; A. Sucheni 5 K; J. C. 50 K; Marya Kabłakowa i Marya Ziembicka zamiast telegramu w dniu ślubu p. Maryi Chramcówny z Drem Malinowskim 5 K.

Na zakład w Miejscu Piastowem: Helena Kopeciówna 4 K.

Na cele Rady Opiekuńczej: Marceli Gajewski (Lwów) 4 K 80 h.

Na Przytulisko Weteranów: N. N. 2 K.

Na wdowy i sieroty po Legionistach polskich: Legioniści II Brygady: Stefan S. sierżant, Franciszek Wójcik plutonowy, Józef N. N. sekcyjny, R. B., Z. Szczurowski i Edward Repetowski złożyli z okazyi otrzymanego urlopu 23 K 20 h; Klasa V a gimnaz. IV w Krakowie 20 K; N. N. 72 K 15 h; Zamiast wieńca na trumnę ś. p. oficyała sąd. Jana Sobusiaka zmarłego dn. 10 lutego b. r. w Sandomierzu, złożyli oficerowie i urzędnicy komendy obwodowej w Sandomierzu kwotę 150 K; Personal c. k. Sekcyi konserwacyi kolei półn. w Wadowicach wraz z robotnikami, złożyli 50 K; Wanda Jawornicka 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Janiny Jurczyńskiej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela 5. marca o godz. 3 popoł.: „Marnotrawny ojciec".

Niedziela o godz. 7 wiecz.: „Świeczka zgasła", „Jestem zabójcą" i „Wysokie C".

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela, 5. marca, popołudniu: „Mąż z grzeczności". Wieczorem: „Podziemna Rosya".

Środa 8, czwartek 9, piątek 10, sobota 11 „Ptasznik zTyrolu".

Czwartek 9. marca: „Synek admirała".

Karty cukrowe.

Wiedeń. (B. kor.) Celem zaopatrzenia całej ludności aż do nowej kampanii w cukier wydało ministerstwo handlu rozporządzenie, odnoszące się do uregulowania obrotu z opodatkowanym cukrem przez zaprowadzenie kontroli odnośnie do pobierania i zużycia cukru, **zapomocą kart cukrowych** i kartek do pobierania cukru.

Rozporządzenie oznacza jako maksymalny wymiar na **miesiąc i jedną osobę jeden i ćwierć kilograma.** W obrębie tych granic wyda postanowienia odnośna władza krajowa polityczna. Karty cukrowe mogą być wydawane tylko tym osobom, w których gospodarstwie domowem niema większych zapasów cukru, jak po 2 i pół kilograma na osobę.

Tylko w restauracyach, kawiarniach i cukierniach wolno cukier jako dodatek podawać gościom bez kart cukrowych. Pobieranie cukru przez handel i przemysł przerabiający cukier jest w rozporządzeniu osobno uregulowane.

Wobec tego, że rząd nasz w odróżnieniu od innych krajów a zwłaszcza od Węgier, nie dopuścił do podwyższenia cen cukru, należy mieć nadzieję, że ludność dostosuje się do niedogodności połączonych z tem zarządzeniem, regulującem zużycie cukru a zwłaszczą do zaprowadzenia kart cukrowych, gdyż to umożliwia równomierny rozdział zapasów cukru na wszystkie warstwy ludności i zapewni odbiór cukru aż do nowej kampanii.

Atak pod Dubnem odparty

Urzędowo donoszą dnia 4. marca: **Wiedeń,** dnia 5. marca.

W obszarze Dubna usiłowali Rosyanie wczoraj rano dotrzeć do lewego brzegu Ikwy.

Zostali odparci.

Pojawiająca się w nieprzyjacielskiej prasie nieustannie wiadomość o wielkiej pomyślnie postępującej rosyjskiej ofenzywie nad Dniestrem i koło Czerniowiec jest naturalnie zupełnie nieprawdziwą.

Nasz front nie doznał tam od pół roku żadnej zmiany.

Włoski teren.

Żadne szczególniejsze wydarzenia.

W Albanii.

Niezmiennie spokojnie.

Jak obecnie stwierdzono, zdobyto pod Durazzo 34 włoskich dział i 11.400 karabinów.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer marszałek polny porucznik.

Koło Ypres.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 4. marca: **Berlin,** dnia 5. marca.

Walki na południowy wschód od Ypres na razie ustały.

Zajmowane przez nas przed dniem 14. lutego stanowisko znajduje się silnie w naszym ręku. Bastion pozostało przy nieprzyjacielu.

W Argonach i Szampanii.

Ożywione walki ogniowe w Szampanii trwały także przez dzień wczorajszy.

W Argonach rozbił się słabszy nieprzyjacielski atak.

W obszarze Verdun.

Z obu stron Mozy wzmocnili Francuzi swą działalność artyleryjską i po znacznem zwiększeniu swego ognia zaatakowali wieś Douaumont i nasze sąsiednie linie.

Zostali oni, częściowo w walce zblizka, wśród wielkich strat odrzuceni i stracili nadto znowu przeszło tysiąc nierannych jeńców.

Według poczynionych dotąd obliczeń podczas prac przy uprzątaniu pól bitew podwyższył się łup z walk od 22. lutego o 37 dział i 75 karabinów maszynowych, na 115 dział i 161 karabinów maszynowych.

W Alzacyi.

Koło Ober Sept (na północny zachód od Pfirt) **usiłował nieprzyjaciel nadaremnie odzyskać stanowisko zabrane mu dnia 13. lutego.**

Jego pierwszy atak dotarł częściowo aż do naszych okopów, które jednak kontratakiem znowu natychmiast zostały oczyszczone. Nasz ogień zamykający pozwolił przy powtórzeniu ataku tylko na częściowe rozwinięcie jego. Przy utracie wielu zabitych i rannych, oraz przeszło 80 jeńców musiał się nieprzyjaciel cofnąć do swego stanowiska.

Wschodni teren.

W mniejszej potyczce zostali Rosyanie wyrzuceni ze swych stanowisk koło Alsewicz (na północny wschód od Baranowicz).

Bałkański teren.

Położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Powrót „Mewy".

Berlin, dnia 5. marca.

Biuro Wolffa donosi: **Jego ces. Mości „Mewa" i komendant korwetowy kapitan burgrabia hrabia Dohna-Schlodien dzisiaj po kilkumiesięcznej skutecznej jeździe okrężnej, wraz z czterema oficerami angielskimi, 29 angielskimi marynarzami i żołnierzami, oraz 166 osobami z załóg parowców nieprzyjacielskich, między tymi indyjskimi marynarzami, jako jeńcami, jakoteż** jednym milionem marek w złocie, zawinął do **portu ojczystego.**

Okręt zatrzymał następujące parowce nieprzyjacielskie i przeważnie je zatopił, a po części wysłał jako zajęte do portów neutralnych: („Korbridge" (3687 ton brutto rejestr. angielski), „Author" (3496 ton. ang.), „Trader" (3608), „Ariadne" (3035), „Dromondy" (3627), „Farring-Ford" (3146), „Clan Mactavish" (5816), „Appam" (7781), „Westburne" (3300), „Horace" (3335), „Flamenzo" (4629), „Edinburgh" (okręt żaglowy 1471 ton), „Saxon Prince" (3471), „Maroni" (francuski 3109), „Luxemburg" (belgijski 43.377 t.).

Jego ces. Mości „Mewa" nadto w kilku miejscach wybrzeża nieprzyjacielskiego rozrzuciła miny, z powodu których padł ofiarą między innymi okręt wojenny angielski „Edward VII".

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Ostrzeżenie.

Wiedeń. (B. kor.) Mimo kilkakrotnych wezwań publiczność podróżująca poza granice państwa miewa przy sobie książki, broszury, dzienniki, korespondencye i pisma wszelkiego rodzaju.

Z tego powodu wynikają utrudnienia przy kontroli paszportów i pakunków, które dla dotyczących osób powodują bardzo znaczne opóźnienie w podróży. Dlatego raz jeszcze ostrzega się przed zabieraniem pism wszelkiego rodzaju w podróżach poza granice państwa.

W sprawie łodzi podwodnych.

Nieprzejednane stanowisko Wilsona.

Berlin. (B. kor.) Przedstawiciel biura Wolffa donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: Chociaż nie ogłoszono jeszcze żadnego urzędowego przedstawienia oświadczyła jedna wiarygodna osobistość, poinformowana o zajściach na konferencyach Wilsona z członkami kongresu, że Wilson wobec senatorów i członków Izby reprezentantów z całym naciskiem bronił stanowiska, iż Stany Zjednoczone muszą w traktowaniu kwestyi łodzi podwodnych trzymać się obowiązującego prawa międzynarodowego, ponieważ gdyby poszły inną drogą, w stosunku do innych narodów nie mogłyby już iść prostą drogą. Obie prowadzące wojnę strony, powiedział Wilson, dla pomszczenia czynów strony przeciwnej dopuściły się aktów, które nie odpowiadają ściśle prawu międzynarodowemu. Ostrzeganie Amerykanów, by zdala trzymali się od uzbrojonych okrętów handlowych, oznaczałoby uprawnienie atakowania takich okrętów.

Kongres amerykański pragnie pokoju.

Haga. (B. kor.) Dnia 3. marca. Według doniesień tutejszych dzienników wieczornych, dowiaduje się „Times" z Waszyngtonu, że ostatnie 24 godziny nie były korzystnemi dla usiłowań Wilsona celem zmuszenia kongresu do popierania jego polityki, opozycyę jednakże mniej odnieść należy do sympatyi dla Niemiec w kongresie, jak do życzenia utrzymania pokoju za wszelką cenę.

Senat a polityka Wilsona.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: W temsamem głosowaniu, które odroczyło traktowanie postawionej przez senatora Gore rezolucyi na czas nieograniczony, załatwiono także wszystkie rezolucye, które były przejęte bardziej pokojową taktyką wobec Niemców.

Galerye senatu były przepełnione. **Rozegrały się sceny, jakich nie widziano od czasu wydania wojny Hiszpanii.** Przyjaciele prezydenta Wilsona sądzą, że Izba reprezentantów prawdopodobnie jutro pójdzie za przykładem senatu i poprze prezydenta w jego polityce.

Ogólnie sądzą, że rezolucye tego rodzaju, jak senatora Gore na przyszłość nie mają żadnych widoków przejścia. (Senator Gore żądał wydania ustawy, zakazującej Amerykanom podróżowania na uzbrojonych statkach handlowych koalicyi. Przyp. Red.).

Z Anglii.

Poseł Snowden zapytuje.

Londyn. (B. kor.) W izbie gmin zapytał Snowden, czy rząd przed zawarciem umowy, według której żaden z sprzymierzeńców nie zawrze odrębnego pokoju, stwierdził u wszystkich sprzymierzonych, jaki jest ich cel wojny, jakich oczekują gwarancyi, terytoryalnych koncesyi i korzyści handlowych.

Minister amunicyi Lloyd George odpowiedział, że niejest pożądanem czynić doniesienia o wymianie zdań między sprzymierzonemi, gdy oni się zobowiązali nie zawierać odrębnego pokoju.

Na to Snowden zapytał, czy nie jest faktem, że zawarto tajną umowę z Włochami, mocą której jako cenę za przystąpienie Włoch do wojny przyobiecano wielkie przestrzenie terytoryum austryackiego.

Speaker odpowiedział, że o ile umowa jest tajną, nie byłaby dalej tajną, gdyby na pytanie odpowiedziano.

Lord Derby niezadowolony.

Rotterdam. (B. kor.) „Rotterdamsche Courant" donosi, iż lord Derby wygłosił w izbie wyższej mowę, w której wystąpił ostro przeciw zwalnianiu od służby wojskowej pod pozorem, iż dany osobnik jest nieodzowny w służbie cywilnej lub niezdolny. Odpowiadali mu lord Lansdowne i lord Simon.

Z Rosyi.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu jeneralnego rosyjskiego. Bez daty: Front na zachodzie. Nad jeziorem Kangar ostrzeliwali Niemcy z dział okrętowych wsi Łapaneż i Bigaun. Ponad odcinkiem Rygi zjawili się w wielkiej liczbie lotnicy niemieccy i rzucili bomby. Nad Dźwiną między Uexkuell a Elisenhof (18 km. na płd.-zachód od Uexkuell) samoloty nieprzyjacielskie rzuciły również kilkanaście bomb. W odcinku Dźwińska Niemcy ostrzeliwali nasze stanowiska koło Ikskul i w okolicy kolei do Poniewieża minami wzucili 4 pudy (65.52 klg.). Ciężka artylerya niemiecka ostrzeliwała okolicę jeziora Swenten. Nasza artylerya rozwinęła skuteczną czynność przeciw Nowo Aleksandrowsku i na dworzec Turmunt (21 km. na płd. od Dźwińska). W Galicyi nad środkowym biegiem Strypy Niemcy dwukrotnie próbowali zbliżyć się do naszych okopów, za każdym razem jednak odparci zostali naszym ogniem.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu jeneralnego rosyjskiego z dnia 3. marca. W okolicy na północ od Czartoryska usiłował nieprzyjaciel wykonać atak, został jednakże wyparty ogniem naszej artyleryi.

Upadek samodzielności Grecyi.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera" donosi z Salonik: By ubiedz wszelkie ataki nieprzyjacielskie z Monastyru, sprzymierzeńcy w porozumieniu z władzami greckiemi dnia 1. marca obsadzili mosty w Sorović i Vodena.

W Szwajcaryi.

Wnioski komisyi narodowej.

Berno szwajc. (B. kor.) Specyalna komisya, złożona z 21 członków rady narodowej, której pełnemu posiedzeniu przysługuje przedewszystkiem prawo obradowania nad sprawozdaniem neutralności, uchwaliła jednomyślnie co następuje:

Komisya stwierdziła konieczność utrzymania pełnomocnictw udzielonych radzie związkowej uchwałą związkową. Przyjęła do wiadomości oświadczenie rady związkowej, że ona tego pełnomocnictwa użyje jak dotąd dla bezpieczeństwa i niezawisłości kraju, dla utrzymania w mocy jego neutralności i dla przestrzegania skutecznej bezstronności w odniesieniu do wszystkich stron prowadzących wojnę. Komisya przyjęła do wiadomości oświadczenie jenerała i głównokomenderującego armii, że tenże we wszystkich punktach zawsze jednomyślnie postępował z radą związkową i tak nadal postępować będzie. Dalej dowiedziała się o wiążącem oświadczeniu rady związkowej, że ona dla każdej sesyi zgromadzenia związkowego, o ile to będzie koniecznem, wygotuje sprawozdanie o zarządzeniach wydanych na podstawie swego pełnomocnictwa.

Stawia więc wniosek o zatwierdzenie drugiego sprawozdania rady związkowej z d. 19. lutego 1916. o zarządzeniach wydanych na podstawie uchwały związkowej z d. 3. sierpnia 1914 r.

Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 2 marca).

Żałoba dworska.

Wiedeń. (B. kor.) Za zmarłą królowę wdowę Elżbietę rumuńską zarządzono 14-dniową żałobę dworską.

Hr. Stuergkh na posłuchaniu.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz dziś przedpołudniem przyjął prezydenta ministrów hr. Stürgkha na dłuższem osobnem posłuchaniu.

Nieprzyjazne stanowisko Portugalii.

Londyn. (B. kor.) „Lloyd" donosi z Bombaju: Na wszystkich niemieckich parowcach w zatoce Murmagao wywieszono portugalską flagę, a Niemców internowano w Panjim.

Z izby włoskiej.

Zurych. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu rzymskiej izby deputowanych wniosek socyalisty Turatti'ego, poparty przez reformistę Bereni'ego upadł w głosowaniu mniejszością 40 głosów przeciw 260.

Wielki oszust.

Berno szwajc. (B. kor.) Z powodu rozmaitych nieprawidłowości jeden z największych dostawców w Grenoble, nazwiskiem Brun, na polecenie komendanta 14. rejonu w Bellegarde, został uwięziony i odstawiony do sądu wojskowego.

Odznaczenia.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz nadał ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi, ministrowi wspólnego skarbu dr. Körberowi, ministrowi wojny Krobatinowi oraz prezydentowi ministrów hr. Stürgkhowi gwiazdę zasługi Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Juliusz Tarnowski z Chorzelowa, Jadwiga Iszkowska z Budapesztu, Aniela Raciborska ze Spasowa, Jan Skotnicki z Zakopanego, Róża Husarzewska z Krzcięcic, Jadwiga Dekańska ze Lwowa, Władysław Podobiński z Nowego Targu, Marya Kmietowicz ze Lwowa, Justyna Burzyńska z Łęki siedleckej, Gwidon Barber ze Lwowa, Helena Zakrzewska ze Lwowa, Dyr. Mieczysław Drohocki z Białej, Stefan Nanowski z Borówny, Feliks Steelinger z Wiednia, Paweł Stelzer z Wiednia, Dr Tadeusz Tertil z Tarnowa, Karol Kuntze ze Lwowa, Egon Nyigry z Olkusza, Jadwiga Nunbergowa z Tarnowa.

Rozkład jazdy kolejowej w Krakowie.

Od 1 stycznia 1916 r. obowiązuje na stacyi krakowskiej następujący rozkład jazdy:

Przyjeżdżają do Krakowa: 4.59 rano (osobowy) z Wiednia; 7.13 rano z Nowego Sącza i Zakopanego (osobowy); 7.28 rano z Oświęcimia (osobowy); 7.40 rano z Lublina (osobowy); 8.14 rano z Wiednia (osobowy); 8.23 rano z Wiednia (pospieszny); 9.55 rano ze Lwowa (osobowy): 10.19 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia; 10.55 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia, 1.47 w południe (osobowy) ze Lwowa; 2.40 popołudniu z Zakopanego (osobowy); 4.05 popołudniu z Wiednia (osobowy); 4.08 popołudniu z Kocmyrzowa (osobowy); 5.56 popołudniu z Bogumina (osobowy); 6.35 wieczorem ze Lwowa (osobowy); 8.19 wieczorem ze Lwowa (pospieszny); 8.38 wieczorem z Wiednia (osobowy);

Z Krakowa wyjeżdżają: 6.14 rano do Wiednia (osobowy); 6.50 rano do Wiednia (osobowy); 8 rano do Wiednia (osobowy); 8.03 rano do Lwowa (osobowy); 8.30 rano do Lwowa (pospieszny); 9 rano (osobowy) do Lwowa; 9.17 przedpołudniem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.25 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 9.35 przedpołudniem (osobowy) do Zakopanego; 10.30 przedpołudniem (osobowy) do Wiednia; 11.40 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 1.24 w południe (osobowy) do Nowego Sącza; 1.32 w południe (osobowy) do Oświęcimia; 5.10 wieczorem (osobowy) do Lwowa; 6.25 wieczorem (osobowy) do Lublina; 6.55 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.18 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.56 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 9.08 wieczorem (pospieszny) do Wiednia; 9.48 wieczorem (osobowy) do Nowego Sącza i Zakopanego; 11 w nocy (osobowy) do Lwowa.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fuchsa.